

Nieprzerwana ciągłość, czyli dzieje rodu Rauszerów

Autor : Andrzej Barański

Opublikowane przez : Adam Żeberkiewicz

W artykule autor przedstawia dzieje kilku pokoleń rodu Rauszerów, zwracając szczególną uwagę na wartości i środowisko, w jakich wzrastał Zdzisław Rauszer – kluczowa postać w historii polskiej metrologii.

Wstęp

W roku bieżącym mija 100 lat, od kiedy Zdzisław Erazm Rauszer podjął prace nad projektem pierwszego polskiego prawa o miarach, w którym przewidział utworzenie Królewskiego Instytutu Metrologicznego (fot. 1). Doktora Rauszera można więc uznać za prekursora koncepcji instytutu metrologii (NMI) i jednego z pionierów zastosowań metrologii naukowej w praktyce. Jest to dobra okazja do pogłębionych przemyśleń nad środowiskiem, które ukształtowało, tak wybitną postać.



Fot. 1. Projekt pierwszej ustawy o miarach

Historiografia polskiej administracji miar skupia się na drodze naukowej naszego bohatera, bez rozpoznania czasów wcześniejszych niż studenckie, przemilczając

tragiczną postać jego bratanka, Zbysława – znaną co najwyżej w kręgach kombatanckich. A należy sobie zdać sprawę z tego, że jeszcze w XIX wieku atmosfera domowa miała istotny wpływ na wychowanie młodego człowieka, formowanie poglądów ideowych i wybór zawodu, co później rzutowało na całą jego drogę życiową. Nierzadko aura domowego ogniska była kształtowana przez całe wielopokoleniowe rody. Niemały wpływ miało rodzeństwo, zarówno w młodości, jak i w wieku dojrzałym oraz dalsza rodzina. To, że Zdzisław Rauszer poszedł wybraną przez siebie ścieżką życiową, nie było wyłącznie skutkiem studiów w Instytucie Technologicznym i krótkiego okresu pracy w Głównej Izbie Miar i Wag w Petersburgu, ale przede wszystkim zasługą wartości, które młody człowiek wyniósł z rodzinnego domu. To kult pracy organicznej, która stanowiła główny cel kilku wcześniejszych pokoleń Rauszerów i wizja przyszłej Polski, silnej gospodarczo i niepodległej.

Będzie tu krótki wywód na temat linii radomsko-warszawskiej Rauszerów – od początku XIX stulecia aż po wiek XXI – zachowującej przedziwną ciągłość, mimo różnych przeciwności losu.

Antenaci

Nie do końca rozpoznane źródła genealogiczne Zdzysława Erazma Rauszera sięgają końca XVIII w. Rodzina wywodziła się prawdopodobnie z terenów Monarchii Austro-Węgierskiej, a bliżej – z Krakowa. Kiedy spolszczono niemiecko brzmiące nazwisko „Rauscher”, nie wiadomo. Za to są niezbite dowody, że na początku XIX w. rodzina używała już wyłącznie polsko brzmiącej formy zapisu. Wiemy, że jeszcze w 1900 r. mieszkał w Krakowie przy ul. Łobzowskiej niejaki Wincenty Rauscher, kapitan c.k. armii austriackiej, a kardynał Joseph Rauscher był arcybiskupem Wiednia w drugiej połowie XIX w. Nie ma jednak żadnej pewności, że ich wszystkich łączyły jakieś więzy pokrewieństwa.

Pewne jest natomiast, że pradziadkowie naszego bohatera – Józef i Marianna z Lipińskich, w końcu XVIII stulecia mieszkali w Krakowie. Mieli kilkoro dzieci, z których Teofil Hilary (1814–1890) dał początek linii radomsko-warszawskiej rodu. Nie wiadomo, gdzie Teofil ukończył studia prawnicze. Praktykę adwokacką podjął on w 1835 r. prawdopodobnie w miasteczku Przedbórz, w pow. radomskim, w tamtejszym sądzie grodzkim. Ujawnił się nam po raz pierwszy w 1837 r., przy okazji zgonu Rozalii z Rauszerów Szałajkowskiej, wcześniej będącej żoną miejscowego lekarza. Jest to pierwszy ślad na terenie Królestwa Polskiego, jaki znajdujemy po nim. Egzamin adwokacki „kl. 2” zdał Teofil Hilary w 1841 r., niestety nie wiadomo gdzie. O tym, że w 1843 r. był już patronem (adwokatem przysięgłym) Trybunału Cywilnego Guberni Sandomierskiej w Radomiu, po raz pierwszy dowiadujemy się z jego aktu ślubu. Dziesiątego czerwca tego roku zawarł T. H. związek małżeński z Klementyną Józefą Marianną Kierską, urodzoną w 1823 r. we wsi Rudno w ówczesnej guberni Lubelskiej, córką Jana i Karoliny, w chwili ślubu zamieszkałą w Radomiu. Owa para rodzicielska związała życie swoje i następnych pokoleń z Ziemią Radomską. Małżeństwo miało

czworo dzieci, w tym dwie córki: Zofię Michalinę Antoninę (1844) i Michalinę Romanę (1845) oraz dwóch synów: Juliana (1847) i Ludwika (1849). Niestety nie było dane żyć długo ich matce, zmarła bowiem 2 kwietnia 1854 r. w wieku zaledwie 31 lat. Po około trzech latach wdowieństwa, Teofil ponownie wszedł w związek małżeński, z Marianną Bobrownicką, z którą miał troje dzieci: Kazimierza (1858), Helenę (1859) i Józefa (1860). Ale tą gałęzią Rauszerów nie będziemy się zajmować.

W 1855 r. Teofil Rauszer zostaje wybrany członkiem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych pow. radomskiego. O tym, jak wysoka była ranga zawodu patrona w prowincjonalnym mieście świadczy fakt, że wówczas tylko trzech obrońcy sądowi działali w Radomiu (oprócz Rauszera byli to: Leon Romanowski i Władysław Jawornicki). Przed 1867 r. Teofil kupił majątek ziemski „Grzmiąca”, przynależny do wsi gminnej Radzanów w pow. radomskim, stając się posesjonatem na areale 247 hektarów. Tu wychowywały się i wchodziły w dojrzałość jego dzieci. Zofia wyszła za mąż w 1866 r. za Franciszka Woszczyńskiego, asesora kolegiального, urzędnika zarządu loterii w Warszawie. Michalina Romania poślubiła Artura Lessla (1837–1897), obywatela ziemskiego i przemysłowca branży drzewnej. Warto wiedzieć, że Franciszek Lessel, ojciec Artura był właścicielem majątku ziemskiego w Wawrzyszewie i inspektorem Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Uroczysty ślub odbył się 14 sierpnia 1868 r. w kościele św. Krzyża. O dokonaniach pierwszego zięcia Juliana prawie nic nie wiadomo, za to o drugim, i owszem. Jako współwłaściciel domu handlowego *Bracia Lessel* i fabryk wyrobów drzewnych w Wojciechowie, Łabuniach i Zwierzyńcu w Guberni Lubelskiej, z filią oraz kantorem sprzedaży w Warszawie, był energicznym i rzutkim przemysłowcem.

Julian



Fot. 2. Julian Rauszer

(Al. Kraushar, Palectra Warszawska 1866–1876, W.1919. – repr.)

Julian – dziedzic fortuny (fot. 2), uczęszczał na wydział prawny Szkoły Głównej Warszawskiej, a po jej likwidacji w 1869 r., został przeniesiony na fakultet prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Studia ukończył w 1870 r., podejmując praktykę w warszawskim sądzie okręgowym. Pierwsza informacja o zdobyciu przez Juliana uprawnień patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pochodzi z 1874 r., co świadczy o ukończeniu przez niego aplikacji. Julian dość często zmieniał adresy swej kancelarii, a wówczas wiązało się to najczęściej także ze zmianą miejsca zamieszkania. Znamy cztery kolejne lokalizacje: Miodowa 15, Świętojerska 26, Długa 30 i Rymarska 8. Ze związku małżeńskiego z Julią Fijałkowską, zawartego w 1876 r. miał Julian dwóch synów: Zdzisława Erazma (1877–1952) i Stanisława Witalisa (1880–1937). Obydwaj urodzili się w Warszawie, każdy pod innym adresem. Nie wiadomo, czy sytuacja rodzinna, czy może materialna była powodem opuszczenia Warszawy przez Rauszerów. W 1891 r. Julian uzyskał przeniesienie do Łży w gub. radomskiej i mianowanie na rejenta. Tuż przed opuszczeniem Warszawy ojciec Zdzisława Erazma zdążył jeszcze uzyskać prestiżowe członkostwo rzeczywiste Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Ale wydaje się, że dopiero w Łży znalazł swoje miejsce w życiu. Oprócz działalności zawodowej poświęcał swój czas na działalność społeczną. W 1902 r. został wybrany członkiem rady świeżo utworzonego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Wszedł też w skład zarządu nowopowstałej ochotniczej straży ogniowej. W roku następnym został kuratorem miejscowego szpitala. Angażował się bez reszty w pracę zawodową i społeczną, co z pewnością nie było obojętne dla zdrowia. Zmarł niespodziewanie w 1909 r. na Lido, podczas pobytu wypoczynkowego w Wenecji. Pogrzeb odbył się w Warszawie na cmentarzu powązkowskim. Dziś grobu nie udało się już odnaleźć.

Zdzisław Erazm

Zdzisław Erazm mieszkał w Warszawie z rodzicami i tu zdobył wykształcenie domowe na poziomie szkoły podstawowej z obowiązkową znajomością języka rosyjskiego (rys. 3). W tym systemie młody Polak po raz pierwszy wymykał się spod kontroli carskiemu reżymowi. Rauszerowi można było przekazywać treści patriotyczne zabronione w życiu publicznym i uczyć języka polskiego, historii ojczyzny, zgłębiania dzieł wieszczów narodowych. Teoretycznie, ten sposób edukacji miał dać młodemu człowiekowi w wieku 12–14 lat odpowiedni zasób wiedzy, która umożliwiałaby mu podjęcie nauki w rządowej szkole średniej (z rosyjskim jęz. nauczania). A trzeba wiedzieć, że tylko świadectwo państwowej szkoły dawało wtedy prawo wstępu na wyższą uczelnię. W 1891 r. Zdzisław Erazm zdał do sześcioklasowej rządowej Szkoły Realnej przy ul. Jezuickiej 4, którą ukończył po 5 latach nauki. Aby ubiegać się o przyjęcie na studia trzeba było dodatkowo zdobyć tzw. patent dojrzałości, potwierdzający biegłą znajomość języka rosyjskiego w mowie i piśmie, historii i geografii Rosji, co wymagało jeszcze zaliczenia klasy dodatkowej. Tak też się stało i na jesieni 1896 r. Zdzisław wyruszył do Petersburga, by podjąć studia w Instytucie Technologicznym. Ale nie zerwał więzi z krajem ojczystym, bowiem jeszcze w 1897 r.

łożył datki pieniężne na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Na tym wypada przerwać śledzenie dalszej jego drogi życiowej, gdyż znana jest ona z wielu innych publikacji^[1].



Fot. 3. Julia Rauszer z Fijałkowskich z synem Zdzisławem Erazmem – 1878 r.
(Ze zbiorów Autora – dar p. Agnieszki Rauszer)

Stanisław Witalis

Młodszy brat Zdzisława Erazma wybrał drogę rolnika. Ich ojciec kupował na licytacjach upadające majątki rolne, do kierowania którymi najmował potem rządców. Tak było np. z majątkiem Boleszyn, nabytym przed 1895 r., należącym do gminy Waśniów w pow. Opatowskim. Dość nieoczekiwanie spotykamy Juliana na wiosennym jarmarku koni w Skaryszewie w 1895 r., gdzie prezentuje swą hodowlę i prowadzi transakcje kupna-sprzedaży. Ale potrzebny jest mu fachowo przygotowany syn, który z zaangażowaniem i znawstwem poprowadzi hodowlę. W tym celu, Stanisław, z błogosławieństwem ojca, w 1897 r. udaje się na studia do Królewskiej Akademii Rolniczej w Taborze (Czechy). Utworzona w 1866 r. uczelnia specjalizuje się właśnie w hodowli koni, a studia trwają trzy lata. Wszystko dobrze się układa i Stanisław kończy naukę w przepisowym czasie, tj. w 1900 r., po czym wraca do Boleszyna. W 1903 r. brat Zdzisława zawiera związek małżeński z Heleną Smoleńską (1884–1969), córką adwokata przysięgłego, właściciela dóbr Pękostaw w pow. iłżeckim. Teraz już samodzielnie gospodarzy w Boleszynie, gdzie za kilka lat przychodzi na świat syn, Zbysław Tomasz (1908–1985) – późniejszy dziedzic fortuny. Ale Stanisław zawsze czuje się silnie związany ze środowiskiem absolwentów uczelni w Taborze i gdy tylko w 1907 r. w Warszawie powstaje Związek Taborczyków, on jako jeden z pierwszych zgłasza swój akces członkostwa. W siedzibie związku przy ul. Bagatela 5 członkowie zbierają się regularnie, wymieniając doświadczenia i wspominając dawne czasy studenckie.

Odtąd zaczynają nas interesować pobliskie Grzegorzowice (dawniej Grzegorzewice), których właścicielami byli Rauszerowie do 1945 r. W latach 1911–1913 Stanisław kupował dobra grzegorzowickie od Zygmunta Sosnowskiego, który przejął majątek po swym ojcu Karolu jeszcze w 1898 r. W końcu lat 20. ubiegłego wieku Grzegorzowice z przyległościami były wsią gminną w pow. Opatowskim, liczącą 219 stałych mieszkańców. Funkcjonowało tam osiem folwarków o łącznym areale około 2 tys. ha, z czego na majątek Rauszera przypadało ponad 330 ha. Największym zakładem pracy były kamieniołomy państwowe, poza tym istniało sporo małych firm usługowych, wśród nich osiem młynów, olejarnia i piekarnia. Stanisław gospodarował w swym majątku do końca 1936 r., tj. do chwili swej śmierci. Schedę po nim przejął Tomasz Zbysław, który w 1932 r. ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Warszawskiej.

Zbrodnia w Grzegorzowicach

W czasie okupacji hitlerowskiej Tomasz Zbysław współpracował z Armią Krajową, czym naraził się grupom partyzanckim Gwardii Ludowej, szczególnie silnym na terenie Kielecczyzny. Tak po wojnie wspominał owe czasy nieżyjący już Andrzej Zalewski, dziennikarz radiowy Ekoradia: „Ziemiaństwo sandomiersko-opatowskie i opoczyńskie miało z reguły bardzo pozytywny stosunek do wojennych kontrybucji AK. Niektóre dwory i rodziny ziemiańskie wręcz dzieliły się dochodami z polską partyzantką. Patriotyczny przykład dawał dwór Zbysława Tomasza Rauszera w Grzegorzowicach, gdzie nocne posiłki dla żołnierzy „Ponurego” i „Nurta”, idących na akcje przeciw Niemcom, były szczególnie częste. Niestety Zbysław Rauszer zapłacił za to najwyższą cenę”. Był niesłusznie posądzony przez partyzantów GL o zabójstwo jakiegoś członka ich ugrupowania. Drugiego maja 1944 r. grupa odwetowa pod dowództwem Czesława Byka, ps. „Brzoza” zjawiła się we dworze z wyrokiem śmierci na Tomasza Zbysława. Nie zastawszy jednak w domu gospodarza, partyzanci zamordowali w akcie zemsty dwie młode kobiety: Jadwigę Rauszerową, żonę właściciela i Kalinę Stypińską z Rauszerów, córkę Zdzisława Erazma – goszczącą akurat we dworze. Strzały były celne, bo oddane z bliskiej odległości. Jak relacjonują świadkowie, „oswojeni” z obrazami mordów hitlerowskich, widok był przerażający. Ofiary leżały w olbrzymiej kałuży krwi. Jadwiga miała oderwane pół głowy, a Kalina dolną szczękę. Spłonął dwór. Pastwą płomieni padły m.in. obrazy mistrzów polskich, sztychy, szkice Noakowskiego, antyczne meble, cała biblioteka i zbiory dokumentów kultury, gromadzone przez pokolenia. Tylko dzięki odwadze i przytomności Renaty Jancewicz (niani) udało się z płomieni uratować dwoje małych dzieci gospodarzy, Wojciecha (1941–1987) i Cecylię (1942–1994). To właśnie p. Renata (1916–2006) po wojnie została drugą żoną Zbysława, a dziećmi opiekowała się jak rodzona matka. Odpowiedzialny za zbrodnię Byk, po 1945 r. zmienił nazwisko na „Borecki”, awansował do stopnia majora i był komendantem wojewódzkim UB w Kielcach.

Tomasz Zbysław

Tomasz Zbysław po wojnie używał wyłącznie drugiego imienia. Pracował w Instytucie

Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, skąd w 1975 r. jako docent odszedł na emeryturę. Pozostawił po sobie niemały dorobek naukowy i piśmienniczy z dziedziny wyposażenia technicznego rolnictwa. Był autorem co najmniej 4 książek, z których dwie osiągnęły kilka edycji: „Mechanizacja transportu wewnętrznego i produkcji zwierzęcej w gospodarstwach indywidualnych” (1970, 1971, 1972) i „Wytyczne mechanizacji i organizacji pracy w oborach gospodarstw małoobszarowych” (1971, 1972). Był autorem patentów, np. „Rozlewacz nawozów płynnych” (nr 3961/1957 r.) i normy polskiej PN-78/9195.04. „Dojarki. Badania techniczne.” Poza tym pozostawił wiele artykułów w prasie fachowej. Jego córka Cecylia (1942–1994) była profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, specjalistką od logiki matematycznej, członkiem redakcji kilku czasopism o zasięgu międzynarodowym. Głosiła wykłady z logiki matematycznej i z jej zastosowań na co najmniej 11 zagranicznych uniwersytetach, w tym: we Francji, Niemczech, USA, Kanadzie i Holandii. Kierowała nie mniej niż pięćdziesięcioma pracami magisterskimi i wypromowała trzech doktorów. Cecylia współtworzyła Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki oraz została wiceprzewodniczącą rady naukowej tego towarzystwa. Była sekretarzem Polskiego Towarzystwa Matematycznego i prezesem oddziału warszawskiego – godną kontynuatorką polskiej szkoły matematycznej. Nic natomiast nie wiemy o drodze życiowej Wojciecha (1941–1987). Zarówno on, jak i Cecylia, nie weszli w związki małżeńskie i dzieci nie mieli.

Epilog

Linia radomsko-warszawska Rauszerów miała krótkie trwanie w potomstwie Zdzisława Erazma z pierwszą żoną Cecylią z Olszewskich (1880– ok. 1942), zamordowaną przez Niemców w Oświęcimiu. Owocem ich małżeństwa było troje dzieci: Kazimierz (1906–1968), Bogusław (1907– ?) i Kalina z męża Stypińska (1914–1944) – ta, która zginęła w Grzegorzowicach. Zarówno córka, jak i matka, stały się przypadkowymi ofiarami. Jest więc okazja, by przybliżyć okoliczności, w jakich zginęła „Pani Cesia”. Brat jej, Antoni Olszewski wplątał się w sprawę kilku lotników angielskich ukrywających się w Warszawie. Niemcy wpadli na trop siatki, aresztowali go i osadzili na Pawiaku. Ten, pewnego dnia postanowił przez panią Cecylię przekazać gryps, a ona powróciwszy do domu, w roztargnieniu dowód rzeczowy położyła na stole. Prawdopodobnie Niemcy śledzili ją, wpadli do mieszkania i gryps od razu przechwycili. To wystarczyło, żeby ją aresztować i osadzić na Szucha. Tu ślad po niej się urwał. Ostatni raz świadkowie widzieli ją w Oświęcimiu w 1942 r.

O Kazimierzu wiemy tyle, że był absolwentem Politechniki Warszawskiej i filistrem korporacji Sarmatia. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r., walcząc w 1. pułku artylerii przeciwlotniczej. Po klęsce wrześniowej przez Węgry dostał się do Francji i walczył w ruchu oporu. Ze związku małżeńskiego zawartego ok. 1940 r. z Francuzką o nieznanym imieniu i nazwisku nie miał Kazimierz dzieci. Zmarł w Londynie w 1968 r. Żadne wiadomości nie przetrwały o Bogusławie. Jedyne ślad po nim istnieje w aktach osobowych ojca, który we wrześniu 1949 r. wyraził się o nim jako o nieżyjącym.

Po wszystkich tragicznych przeżyciach okupacyjnych, Zdzisław Erazm Rauszer ożenił się po raz wtóry w 1947 r. z Agnieszką Józefą Misztal (1916–2008) i ze związku tego w 1949 r. urodził się syn Czesław, który swego ojca znał już tylko z opowiadań i fotografii. Nie zmienia to faktu, że pan Czesław Rauszer jest jedynym kontynuatorem linii rodowej dr. Zdzisława Erazma Rauszera, prekursora instytutu metrologii i jednego z pionierów praktycznych zastosowań metrologii naukowej.

[1] J. Kubiawski, *Rauszer Zdzisław Erazm* [w] *Polski Słownik Biograficzny*, Wr-w 1987, zesz. 127, s. 653-654; M. Klarner-Śniadowska, B. Piotrowska (red.), *Zdzisław Erazm Rauszer* [w] *Słownik Biograficzny Pracowników Głównego Urzędu Miar*, W. 2007, s. 86-91; A. Barański, *Główny Urząd Miar na Elektoralnej*, wyd. II, W. 2008, *passim*.



Artykuł dr Andrzeja Barańskiego - byłego pracownika GUM - ukazał się [w Biuletynie GUM "Metrologia i Probieractwo" nr 3-4 \(14-15\) 2016](#)